NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego" poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 11 | Wąbrzeźno dnia 17 marca 1934 r. | Rok 12

EWANGELJA

św. Jana rozdz. 8, wiersz 46—59.

Onego czasu rzekł Jezus do Żydów: Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię czemu mi nie wierzycie? Kto z Bogiem jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy niesłuchacie, że niejesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy mu żydowie i rzekli mu: Iżali my nie dobrze mówimy żeś ty jest Samarytan i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam ale czczę Ojca Mego a wyście Mnie nie uczcili. Ja nie szukam chwały Swej: jest jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę mówię wam: jeśli kto zachowa mowę Moją, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli tedy żydowie: Teraźeśmy poznali że czarta masz. — Abraham umarł i prorocy. a Ty powiadasz: Że nie skosztuje śmierci na wieki. Iżeś ty jest większy od ojca naszego Abrachama, który umarł i prorocy pomarli. Czem się Sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli się Ja Sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jest Ojciec Mój który mnie uwielbia którego wy powiadacie iż jest Bogiem waszym. A nie poznaliście Go; ale ja Go znam. A jeśliby rzekł, że Go nie znam, będę podobny wam kłamcą. Ale Go znam i mowy Jego strzegę. Abraham Ojciec wasz z radością zażądał, aby oglądał dzień Mój: i oglądał i weselił się. Rzekli tedy żydowie do Niego: pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz a Abraham widział? Rzekł im Jezus: Zaprawdę zaprawdę mówię wam, pierwej, niż Abraham się stał, Jam jest. Porwali tedy kamienie, aby Nań ciskali; lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

NAUKA

Czemu Pan Jezus pytał żydów, kto Go może obwiniać o grzech?

Aby żydom jawnie pokazać jak niesprawiedliwą jest ich niewiara w Niego. Sami żydzi przyznać musieli, że Pan Jezus jest bez grzechu; Swem przeto niepokalanem i świętem życiem dał im najzupełniejszą rękojmę że prawda jest co i mówił że Mu przeto powinni wierzyć i że nie mogą niczem wytłomaczyć swego braku wiary.

Czemu mówił Jezus: „kto z Boga jest, słów Bożych słucha?"

Aby żydom wykazać, że ich niewiara nie pochodzi od Boga lecz od złego ducha. Gdyby prawdziwie Boga kochali i czcili jako Ojca swego przyjęliby też i prawdę, którą on im głosi z polecenia Ojca. Zbawiciel przeto daje i nam znak, po którym poznać możemy czy jesteśmy prawdziwemi dziećmi Boga; a będziemi nimy wtedy, gdy przyjmiemy i słuchać będziemy jego nauki. „Niechaj się przeto każdy sam siebie zapyta", mówi święty Grzegorz, „skąd jest". Wieczna prawda wymaga tego, abyśmy tęsknili do ojczyzny niebieskiej, powciągali żądze cielesne gardzili pochwałami świata nie pożądali cudzej własności, dzielili się z uboższymi tem, co mamy. Niech się więc każdy z nas dobrze zbada, a jeżeli w sercu usłyszy głos Boga, wiedzieć, czy z Boga jest".

Jak i czemu się bronił Pan Jezus przeciwko zelżywościom żydowskim?

Czynił to tylko w ten sposób że z najciekawszą skromnością odpierał zarzuty Sobie czynione ręcząc, że niema djabła w Sobie że nie jest Samarytaninem, gdy nie tak jak oni lecz po Swojemu czci Swego Ojca. Jeśli Chrystus na te zelżywości odpowiadał, a na inne milczał pochodziło to stąd iż nie odpierając ich, byłby podał w wątpliwości Swe Boskie posłannictwo, na czemby była cierpiała chwała Boża i zbawienie ludzkie. To postępowanie Zbawiciela jest dla nas nauką że tylko wtedy, i to jeszcze skromnie bronić się należy przeciw powtarzom i zniewagom gdy przynoszą szkodę chwale Bożej i zbawieniu bliźnich. W każdym innym razie lepiej jest za przykładem Chrystusa pozostawić wykazanie niewinności naszej Bogu, który nie zaniecha przywrócić nam dobrej sławy.

Jaką możemy dla siebie wyciągnąć naukę ze zniewagi wyrządzonej Chrystusowi?

Tę, że chrześcijanin nie powinien się dziwić że i jego spotka coś podobnego za to, że żyje po chrześcijańsku. Ilekroć Chrystus Pan żydom prawdę mówił, nagrodą Jego była zniewaga i zelżywośći nazywali Go Samarytaninem, t. j. błędnowiercą, opętanym przez czarta. Było to niezmiernem pohańbieniem Pana Jezusa które Go mocno boleć musiało. Winno to być wielką pociechą dla niewinnie lżonych, gdy sobie przypomną, że i Chrystus nie był wolnym od zniewag i potwarzy.



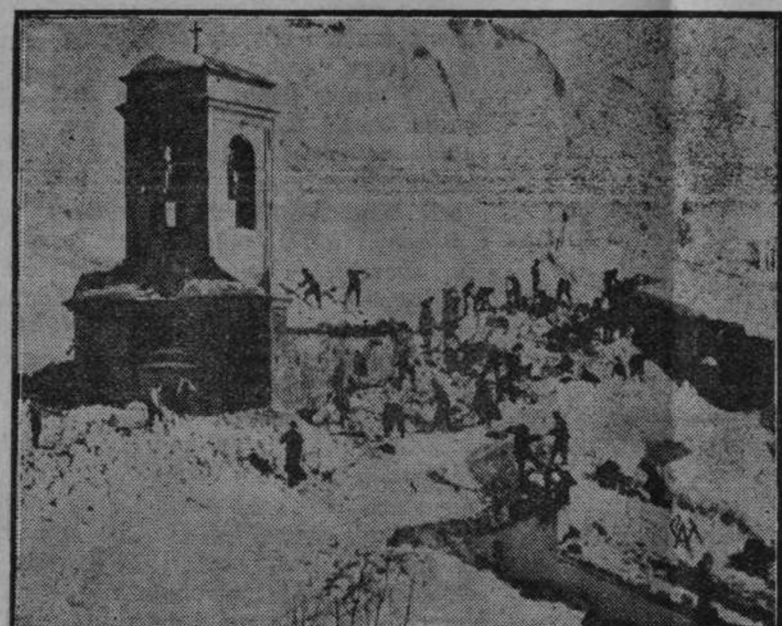
Na dzień 19 marca. Uroczystość św. Józefa



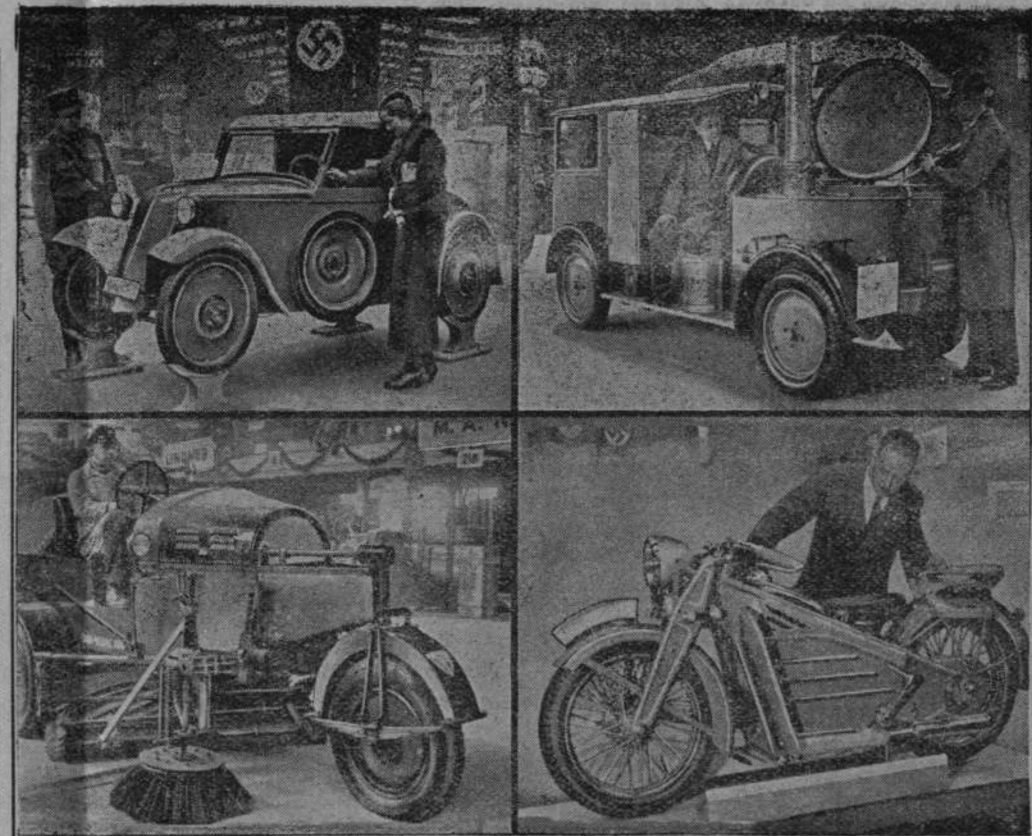
Matka Boska Bolesna rzeźba Michała Anioła.



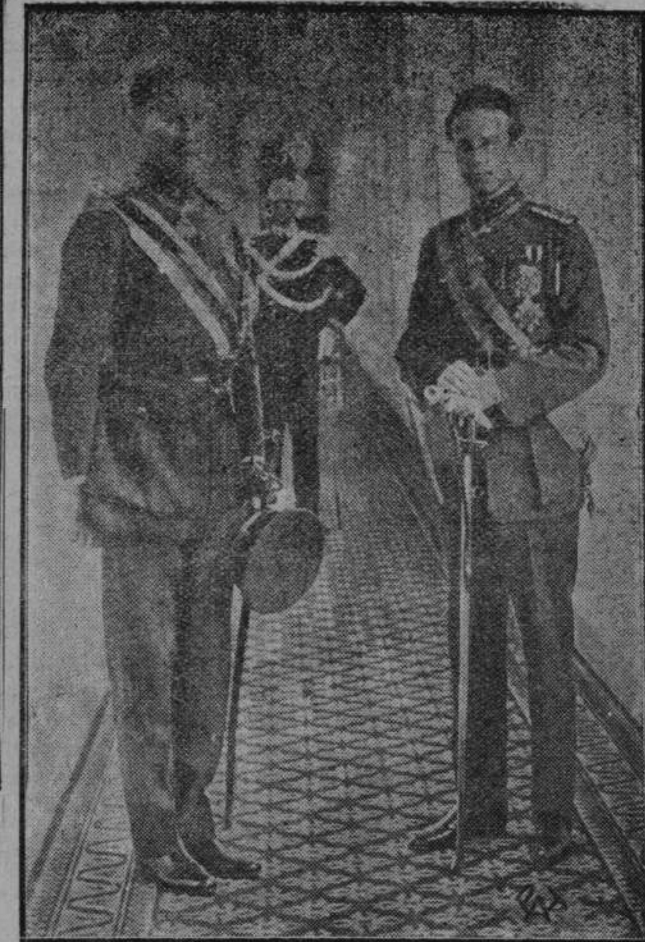
Dwa młode słonie, które z wielkiem powodzeniem występowały w kilku egzotycznych filmach nakręcanych w Hollywod. Na zdjęciu czworonożni „gwiazdorzy" przy śniadaniu.



Lawina śnieżna zasypała jedno z miesteczek koło Ancony w Alpach Włoskich. Na zdjęciu odkopywanie kościoła zasypanego przez lawinę.



W Berlinie odbywa się obecnie wystawa automobilowa. — Na Obrazku widzimy: U góry na lewo: samochód 2 osobowy za 1225 mk., na prawo samochód kuchenny, na dole po lewej stronie nowy samochód do czyszczenia ulic na pwo: nowy typ motocyklu. —



Śp. Król Albert i następca tronu Ks. Leopold III.



Król Belgów Albert II.



WYJAZD MINISTRA BECKA DO MOSKWY.

Na zdjęciu p. minister Beck z małżonką oraz poseł Antonow Owsiejenko z małżonką na dworcu przed odjazdem do Moskwy.

Naród który przestał istnieć

Tragiczne dzieje Jadźwingów

Jakie to dziwne, jakie tajemnicze . . . .

Jeszcze sześćset pięćdziesiąt pięć lat temu istniał na części ziemi dzisiejszego państwa polskiego, tam, gdzie przepływają Narew i Biebrza , gdzie wznoszą się Suławki, Białystok, Augustów — mieszkali Jadźwingowie.

Byli oni narodem licznym, składającym się z kilkudziesięciu plemion, mieli własny język, własne wierzenia, swoiste obyczaje. Żyli niezależnem życiem politycznem.

A dziś? Śladu po nich nie zostało. Dosłownie żadnego — żadnego śladu.

Legendy i baśnie nie dochowały o Jadźwingach żadnych wspomień; archeologowie nie natrafili dotychczas na żaden grób, na żaden zabytek jadźwieski; historycy nie posiadają najmniejszego kawałka pergaminu, zapisanego ręką Jadźwinga.

Jadźwingowie nie zostawili po sobie żadnego śladu, ale obcy ich sąsiedzi przypadkowo i urywkowo zanotowali o nich garść szczegółów.

Na tych notatkach cudzoziemskich opiera się cała nasza wiedza o Jadźwingach.

Jadźwingowie nie byli tak jak my Słowianami. Należeli do grupy ludów litewskich. Język ich jednak różnił się wyraźnie od litewskiego, pruskiego i łotewskiego. Religja też tworzyła odrębny system. Liczni książeta plemienni, będąc zarazem czarodziejami i wróżbitami, pośredniczyli między ludem, a tajemniczemi bóstwami, wcielonemi w zwierzęta, lub uosobionemi w żywiołowych potęgach natury.

Normańscy książęta rządzący Rusią pierwsi rozpostarli swe zaborcze szpony nad Jaćwierzą. Raz poraz potężne drużyny Skandynawów ciągnęły na skrzydlatych łodziach na daleki zachód. A w stołecznym Nowogrodzie, stary mnich — Greczyn wyliczał na tablicy paschalnej drżącą ręką, te sławne pochody. „W lieto 6491 (983 po Nar. Chr.) idie Wołodimir na Jat' wiahi i wzia ziemliu ich”. W lieto 6546 (1038 po Nar. Chr.) idie Jarosław na Jat'wiaho”. Ile rzezi okrutnych jakie pożogi straszne jakie tłumy jeńców, kryją się za temi lakonicznemi notatkami.

bytych z niechęciła polskie rycerstwo do dalszybyłych z niechęciła polskie rycerstwo do

Potem przyszli Polacy.

W XII wieku granice Polski dosiągły Jaćwierzy. Pierwsze znane zetknięcie Polaków z Jadźwingami to wyprawa zaborcza Kazimierza Sprawiedliwego. W otoczeniu licznego rycerstwa przy asyście biskupa płockiego, przeszedł Kazimierz graniczne puszcze nadbużańskie i wkroczył do Jaćwierzy.

W XII wieku granice Polski dosięgły bytych zniechęciła polskie rycerstwo do dalszych kroków zaborczych. Kadłubek wspomina o dzikości Jadźwingów o ich okrucieństwie o nikczemnych podstępach i ich życiu zwierzęcem.

W wieku XIII Ruś rozpoczęła ataki na Jadźwingów. Niemal rok rocznie hufce ruskie chodzą na Jaćwierz. Plądrują całą krainę, palą wsie i grody, uprowadzają tłumy jeńców i bydła.

Ale nietylko Daniel pruski niszczył ziemię Jadźwingów.

Mendog litewski zagarniał ich północne ziemię, a Konrad książe mazowiecki wraz z Danielem księciem ruskim każdej zimy, szli od południa po jeńców i łupy.

Jadźwingowie ocknęli się.

Mało wojowniczy naród chwycił za broń, by bronić macierzy. Lecz od zachodu zbliżał się nowy wróg: Krzyżacy.

Hen! — aż po Niemen — rycerze niemieccy plądrowali ziemię Jadźwingów.

Broniąc się przeciw poczwórnemu nieprzyjacielowi, każdego roku niszczącego ich pola, wioski i lasy, uprowadzającemu brańców, wytworzyli Jadźwingowie doskonałą organizację wojskową. Nie mogli sprostować w otwartem polu żelaznym zastępom, więc nie odpierali najeźdźców, ale ukryci w gęstwinach i puszczach wciągali na jeźdźców zasadzki i tam niszczyli. Gdy zaś zaborcy odeszli — Jadźwingowie ze zglisz swych osad organizowali mściwe najazdy odwetowe.

Jak szatani wpadali poganie w najgłębsze połacie ziem swych najeźdźców, mszcząc się za doznane krzywdy. Pozostawiali po sobie tylko zgliszcza i popioły, a zanim wrogowie zdołali zebrać oddziały wojskowe już Jadźwingowie znikali na rącznych koniach.

Ciągłe wojny wyczerpały zupełnie siły jaćwieckie . Odwetowe ich najazdy jeszcze więcej zaogniły mściwość sąsiadów. Coraz bezwzględniejsze coraz okrutniejsze stawały się wycieczki na Jaćwierz a Krzyżacy i Rusini prześcigali się w okrucieństwie.

Mordercze walki trwały zaledwie lat pięćdziesiąt.

Około 1230 r. zaczęły się pochody rusko— mazowieckie a w r. 1282 ostatni raz kroniki wspomniały o Jadźwingach.

Epilog tych walk był straszny.

Król Wacław czeski który w kilkadziesiąt lat po owych okrutnych wzmaganiach wspomina w pewnym dokumencie o ziemi jaćwieckiej pisze że Jaćwierz to wielka pustynia, a pewien szpieg krzyżacki wysłany na

Tak zginęli Jadźwingowie.

Litwę notuje w swem sprawozdaniu że przeszedł w poprzez całą Jaćwierz i nie spotkał ani jednej osady ani jednego człowieka.